Nr. 24. Przemyśl, Niedziela 22. marca 1891. Rok V.

"Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł.	— ct.
półrocznie	3 „	— „
kwartalnie	1 „	50 „
miesięcznie	— „	55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń: po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Marzec	Święta rzymsko katolickie	Święta greckie
22. niedz.	D. 6. Kwiet.	N. 1. Post.
23. pon.	Wiktora M.	Sofronya
24. wtor.	Gabriela Arch.	Fteotana
25. środa	Zwiast NMP.	Nikifora Patr.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 21. marca 1891.

Przyszłem stanowiskiem Koła polskiego zajmują się żywo wszystkie dzienniki wiedeńskie. *N. Fr. Presse*, zamieszcza korespondencyę ze Lwowa, zapewniającą, że w obozie polskim przeważa pogląd, iż z zawikłanej sytuacyi niema innego wyjścia, jak tylko połączenie się z lewicą. Przywódcy delegacyi polskiej — mniema ten korespondent — z tej przyczyny tylko nie oświadczyli tego dotychczas wyraźnie, bo nie chcą tak ważnego kroku zrobić na własną odpowiedzialność. Ostateczne w tym względzie słowo wypowie dopiero konferencya wspólna polskich posłów i polskich członków Izby panów. Korespondent *N. Fr. Presse* dowiaduje się już nawet, kto ma stanowić prezydyum owej konferencyi: książę Adam Spieha i marszałek książę Sanguszko. — Również i *Reichb. Ztg* sądzi, że sojusz lewicy z Polakami może tylko na dobre wyjść obu stronom. Zasadą praktycznej narodowo niemieckiej polityki jest już oddawna dążność do oddania w ręce Polaków politycznego zarządu królestwa Galicyi w tym celu, żeby Niemcy mogli być swobodnymi panami w owych krajach, które tworzyły byłe niemieckie państwo, a później niemiecki okręg związkowy. Dzisiejszy sojusz niemiecko-polski urzeczywistni w praktyce część tego programu, ostatecznym bowiem jego skutkiem będzie bądź co bądź rozgraniczenie sfery wpływów obu narodowości; nieprzyjaźń i zawiść obu szczepów ustać powinna, bo już nie będzie wcale sprzecznych interesów.

Natomiast *Narodni Listy* przypuszczają możliwość zbliżenia się Polaków do Młodoczechów. „Jest rzeczą widoczną — piszą — że wynik wyborów w Czechach przyczynił się znacznie do podniesienia stanowiska Koła polskiego w parlamencie. Obecnie program Młodoczechów i Polaków opiera się na dwóch wspólnych punktach, którymi są: obrona językowego równouprawnienia i dążność do rozwoju autonomii. Obie te zasady wystarczają, żeby doprowadzić do trwałego porozumienia się między wszystkimi słowiańskimi posłami. Jakolwiekbądź na raz e ugrupują się stronnictwa, wspólny interes obrony wobec centralistycznych dążeń lewicy musi prędzej czy później wziąć górę, a Polacy sami zmianą swojego stosunku z Rusinami usunęli główną przeszkodę do przeprowadzenia zasady równouprawnienia.“

Politik uważa za rzecz możliwą, że część posłowie z większych posiadłości wejdą do składu nowej większości razem ze zjednoczoną lewicą; niewątpliwie jednak zrobią to tylko w takim razie, jeżeli oprócz nich do aliansu przystąpią inne umiarkowane żywioły parlamentu, z którymi łączą czeskich posłów dotychczasowe tradycye. Zerwanie ich byłoby sprzeniewierzeniem się programowi.

Klerykalny dziennik berneński *Hlas* otrzymuje z Wiednia wiadomość, że hr. Taaffe spotka się na Szląsku z p. Jaworskim i będzie z nim naradzał się nad sytuacyą i stanowiskiem Polaków.

W Wiedniu trwa dalsza praca około wyjaśnienia i uporządkowania stosunków parlamentarnych. Rada ministrów zajmowała się tym przedmiotem. Przywódcy niemieckoliberalni okazują chęci umiarkowania i pojednawcze. Oczywiście, że w dalszym rozwoju wypadków *nie są wykluczone zmiany w gabinecie*. Stanowisko zaś Taaffego przez nieodmiennie pokładane w nim zaufanie Korony jest bardzo silne. Konferował on także z Arcyksiążętami.

Reichsanzeiger omawia obszernie rokowan a austryacko niemieckie względem zawarcia traktatu handlowego i wskazuje na znaczenie, jakie przyjście do skutku, lub rozbicie się traktatu może mieć na dalszy rozwój europejskich stosunków. Kładzie on mianowicie nacisk na to, że dążności prohibicyjne zwiększyły się za granicą, z czego wynika potrzeba ścieśnienia węzłów ekonomicznych między państwami środkowej Europy. Ustanowienie taryfy austryacko-niemieckiej mogłoby się stać punktem wyjścia z niebezpieczeństwa i wywrzeć taki skutek na dalsze ukształtowanie się handlu europejskiego, od któregoby się i Francya uchylić nie mogła. Pominąwszy już pobudki polityczne, stanowi powyższy wzgląd główne znaczenie spodziewanego wyniku rokowań.

Gladstone wypowiedział w Hastings wielką mowę polityczną, w której odpierał ataki Parnella. Obóz liberalny — mówił — mało ma do zarzucenia zagranicznej polityce rządu. Finansowa jednak polityka budzić może niezadowolenie, bo szczegóły wydatków państwowych nie są publicznie wiadome, a gabinet Salisburego wogóle pragnie ograniczyć kompetencyę Izby gmin w sprawie kontroli rocznych wydatków. Przechodząc do sprawy irlandzkiej, mówił Gladstone naprzód o samym Parnellu: „Nie chcę być sędzią w sprawie przykrych rewelacyi rozwodowego procesu państwa O'Shea; stronnictwo liberalne wydało już zresztą wyrok o Parnellu i tego wyroku zmienić nie myśli. Byliśmy przygotowani na klęski i niepowodzenie, nie możemy jednak powierzać konstytucyjnego kierownictwa Irlandyi takiemu człowiekowi, jakim się okazał Parnell. Obecnie Irlandya sama rozstrzygnie o swoim losie, oświadczając się za Parnellem lub też przeciwko niemu. — Poglądy partyi liberalnej się nie zmieniają, zawsze będziemy walczyć za udzieleniem Irlandyi Home-rule, byleby ona z niego umiała zrobić dobry użytek.“

Oberprokurator św. Synodu rosyjskiego Pobiedonoscew wydał rozporządzenie, żeby we wszystkich rosyjskich szkołach elementarnych dzieci wyznania protestanckiego obowiązane były uczyć się zasad religii prawosławnej. Tak przynajmniej donoszą dzienniki niemieckie.

Sprawy krajowe.

Ankieta w sprawie podniesienia hodowli bydła.

Przed kilku dniami odbyła się w galic Towarzystwie gospodarczem we Lwowie ankieta, zwołana przez komitet Towarzystwa, celem obmyślenia środków ku podniesieniu hodowli bydła.

Ankieta wyraziła w tej mierze następujące zapatrywania:

1. Należy za pośrednictwem Koła polskiego we Wiedniu starać się o wyjednanie subwencyi rządowej w wysokości dwa razy większej, niż w latach ostatnich była udzielaną. Należy zaś dążyć do zapewnienia sobie tej subwencyi stale na dłuższy szereg, n. p. na 10 lat, ażeby na tej podstawie program ułożony i działanie z góry obmyślanem i zorganizowanem być mogło.

2. Należy wyjednać u kraju utworzenie stałego funduszu hodowlanego w jednorazowej wysokości 50.000 zł., przeznaczonego na udzielanie gminom bezprocentowych pożyczek na zakupno buhajów i udzielanie przez 10 lat corocznej subwencyi po 30.000 zł. wynoszącej, z przeznaczeniem na podniesienie hodowli bydła. Fundusz hodowlany i subwencye użyte być mają jedynie za pośrednictwem obu krajowych Towarzystw gospodarczych, jako najlepiej obznajmionych ze stosunkami rolniczymi kraju w ogóle, a z potrzebami hodowli bydła w szczególności.

3. Ankieta uznaje, że samo tworzenie i subwencyonowanie obór zarodowych i stacyj buhajów nie jest jeszcze wystarczającem do podniesienia hodowli i że wraz ze zwiększeniem subwencyi należy prócz tego wyzyskać w jak najpełniejszej mierze i inne, ku jej podniesieniu dążące środki, a w szczególności:

a) Celem zyskania należytej podstawy do racyonalnego postępowania należy prowadzić dalsze, a bardziej szczegółowe i dokładne badania stosunków hodowlanych w kraju faktycznie istniejących i warunków, od których one zawisły.

b) Obok dotychczasowego sposobu subwencyonowania udzielać też zasiłków gminom na zakupno buhajów, które to zasiłki dopiero byłyby napowrót ściągane, gdyby gmina do zasiłku przywiązanemu obowiązkowi stałego utrzymywania buhaja zadość czynić przestała.

c) Należy dawać hodowli zachętę przez urządzanie wystaw krajowych, okręgowych i powiatowych, przez premiowanie bydła włościańskiego i popieranie powstających Towarzystw hodowlanych.

d) Należy popierać podniesienie produkcyi paszy tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym przez pouczanie, zachęty, zasiłki na melioracye, dostarczanie sposobności nabycia odpowiedniego nasienia itp.

e) Należy zwrócić baczną uwagę na poprawę stosunków, dotyczących warunków zbytu produktów zwierzęcych, między innymi na stosunki odbytu produktów nabiałowych.

f) Należy popularyzować i szerzyć zasady racyonalnej hodowli za pośrednictwem bądź nauczycieli wędrownych, bądź krajowych i okręgowych inspektorów hodowli i mleczarstwa, przez wydanie dziełek popularnych.

4. Na zapytanie dotyczące potrzeby o licencyonowaniu buhajów, odpowiedziała ankieta, że uznaje naglącą potrzebę takiej ustawy. Ustawa ta zawierać ma postanowienie, że do pokrywania cudzego bydła tylko buhaj licencyonowany używany być może,

Pogawędka niedzielna.

Elektryka, którą magistrat obiecuje nas kiedyś oświetlić, odgrywa obecnie wielką rolę w dziedzinie wiedzy. Ostatnimi czasy substytuowano ją w miejsce szubienicy i upieczono nią kilku zbrodniarzy, nazwawszy ten eksperyment „elektroegzekucyą“; niedawno zaś poczęto zastanawiać się znów nad tem, czy też za pomocą elektryki nie udałoby się może wzmocnić ród ludzki i zapobiedz zanikowi sił duchowych, uja wniającemu się w sposób przestraszający au fin du siècle. Na ten pomysł wpadł uczony francuski, badając wpływ światła elektrycznego na rozwój roślinności, a tem samem i na glebę.

Szanowny profesor włożył do wazonów napełnionych ziemią, które ustawił na biurku, ziarna przeróżnych ziemiopłodów, a między nimi także ziarnko fasoli. Z wszystkich ziarn, najczulszą okazała się na działanie promieni światła elektrycznego fasola. W trzech dniach wspięła się w górę, w szóstym dniu zajadał badacz jej młodociane strączki z soczystą baraninką. Po fasoli zajmuje drugie miejsce ziemniak. W świetle elektrycznym takich nabrał rozmiarów, że, — proszę mnie nie pomówić o przesadę — ważył trzy kilogramy!

Od roślin, tworów organicznych, krok tylko do zwierząt i do człowieka. Dla czego „elektrokultura“ nie miałaby się równie wdzięcznie przyjąć na tym gruncie? Kto wie, czy umiejętnie zaaplikowany prąd elektryczny nie obdarzyłby nas ćwiartką cielęciny — oczywista bez kości, olbrzymich rozmiarów, wystarczającą na zaspokojenie głodu dwunastu osób, lub parę szkap fiakierskich taką siłą, że puściłyby się z lokomotywą błyskawicznego pociągu w zawody? A człowiek! Proszę tylko i u niego zastosować „elektrokulturę“, zaręczam, że podobnie fasoli rozwinie się nadzwyczaj szybko i zamiast karłów, dla których wojskowość chcąc mieć zapełnione szeregi musiała obniżyć miarę, będziemy mieli chwatów wysokich na sześć stóp, barczystych, silnych jak niedźwiedzie, zdolnych z każdym atletą cyrkowym pójść w zapasy. Niedokrewność, nerwy, histerya znikną u płci pięknej. Rumiane jak jabłuszka, rzeźkie i wesołe panny i mężatki nie pomyślą nawet o Krynicy i Francensbadzie; skończą się żale małżonków na lekarzy, aptekę i podróże kąpielowe, te trzy atrybuta nieodłączone od nowożytnego małżeństwa, odstraszające kawalerów od żeniaczki. Stadła będą się kojarzyły, nowe pokolenie będzie składało się z Afrodyt, Herkulesów, Autoninusów.

W dalszem zastosowaniu „elektrokultura“ nieposlędne wyświadczyć może usługi w podniesieniu poziomu duchowego rozwoju ludzkości. Hebesy, idioci, manekiny polityczni, zera towarzyskie, poeci bez natchnienia, pisarze bez talentu, dziennikarze bez zasad, cały niezliczony zastęp trutniów przygłuszających podobnie chwastom krzewienie się zdrowego postępu zniknie. Miejsce tej plewy zajmą ludzie pełni rzetelnej wiedzy, ludzie przekonań, ludzie świadomi celów, kroczący nie manowcami, krętą ścieżką, kłamstwem i intrygą lecz . . . . Powoli! waść popuściłeś zbytnio fantazyi wodze, przecież żyjemy w roku 1891 a nie w roku 2000!

Na razie zadowolnijmy się tem, że „electorcultura“ istnieje w teoryi i okazała się skuteczną przy hodowli fasoli i ziemniaków. Dalszy jej postęp nas obchodzić nie powinien, zwłaszcza, gdy podobne marzenia a la Verne odwracają myśli od rzeczywistości.

Nie bardzo ona pocieszającą. Bieda doskwiera. Np. w naszym kochanym Przemyślu skarżą się przemysłowcy na zastój w interesach. Winę tej martwoty handlowej przypisują koła przemysłowe magistratowi, twierdząc, że ogłoszenie umieszczona w dziennikach o ustaniu ospy w Przemyślu, zamiast uspokoić umysły większego jeszcze wszystkich zamiejscowych nabawiła strachu. Wyrozumowano bowiem, że kiedy magistrat poczuwa się do obowiązku wydawania odezw uspakajających, natenczas musi być źle, bardzo źle. Dyplomacya p. Ignacego, Machiawela rady miejskiej chybiła celu. Niewdzięcznym jesteś narodzie przemyski i nie umiesz czcić swoich proroków, tak dbałych o dobro gminy powierzonej ich pieczy. Narodzie Przemyśla, Zasania, Garbarzy, Błonia, Podzamcza, czemuż nie spieszysz w dnie czwartkowe do sali radnej i nie słuchasz obrad twych wybrańców. Tam dowiedziałbyś się jak dbałymi są o ciebie. Żebracze nawet odmawiają czterech centów dziennej jałmużny, aby w potrzebie móc zasłużonemu urzędnikowi miejskiemu udzielić remuneracyi, wynoszącej kilkaset reńskich, Zaciekłemu badaczowi starożytności wybraniają kopać doły na Zniesieniu, abyś mógł bez obrażenia członków wydostać się na szczyt wzgórza i stamtąd być zaprowadzonym zanim twe oczy spoczną na zacisznych Jamkach do kordegardy wojskowej. Praw twojej własności strzegą oni bacznie przed

ma przepisać ogólne normy licencyonowania i orzec, że w wypadkach, gdzieby w gminie nie znalazł się nikt, ktoby był gotów utrzymywać licencyonowanego buhaja dla obcego bydła, gmina obowiązaną będzie stosownie do ilości krów postarać się sama o takiego buhaja. Ma ona dalej przepisać sposoby nabywania i utrzymywania buhajów gminnych, unormować sposoby dozoru i ustanowić rygory, zapewniające dostateczne wykonanie owych przepisów. Określić ma nareszcie okres przejściowy, jaki w miarę przeprowadzonych szczegółowych badań okaże się koniecznym, a w którymby ze względu na brak bądź funduszów, bądź materyału rozpłodowego, normy licencyonowania i inne przepisy ustawy bądź ogólne, bądź dla pewnych miejscowości zmodyfikowanymi być mogły. Celem opracowania szczegułów rzeczonej ustawy zażądać ma komitet Towarzystwa gospodarczego u Wydziału krajowego, względnie u krajowej komisyi dla spraw rolniczych, zasiągnięcia opinii obu Towarzystw gospodarskich.

Wniosek przedstawiony przez p. Juliusza Frommla, załatwiła ankieta w ten sposób, — iż na razie wobec braku materyału rozpłodowego, a zamierzonego wprowadzenia w życie ustawy o licencyonowaniu buhajów i zaprowadzeniu buhajów gminnych, do czego wielka ilość materyału rozpłodowego będzie potrzebną, pożądane zresztą bardzo ujednostajnienie ras bydła wypada odłożyć do czasu późniejszego.

Do celu wnioskiem zamierzonego, dążyć należy — zdaniem ankiety — tymczasowo w miarę możności odpowiedniem układaniem warunków licencyonowania, przystosowywując je do pewnych okolic i dlatego ustawa przepisując normy licencyonowania zostawić winna pewną wolność, umożliwiającą zastosowanie lokalnie wskazanych modyfikacyj norm ogólnych. Zresztą była ankieta zdania, że po wprowadzeniu w życie ustawy o licencyonowaniu daleko skuteczniej działać będzie można w kierunku ujednostajnienia ras.

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 19. marca 1891.

Obecnych radnych 27. Przewodniczący, burmistrz p. Dr. Dworski; sekretarz, p. Dobrzański.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

Dr. Dworski zawiadamia radę, że delegaci wybrani na zjazd do Lwowa celem ukonstytuowania się komitetu obchodu 100 letniej rocznicy konstytucyi 3. maja nie pojadą, ponieważ władze polityczne zjazdu zabroniły.

Radny p. Skala przedkłada sprawozdanie komisyi skontrującej kasę miejską. Przyjęto do wiadomości.

Ref. p. Dr. Baumfeld wnosi na udzielenie przynależności: pp. Wolfowi Ascherowi, Michałowi Bukowskiemu i Józefowi Aleksandrowi dw. im. Sopotnickiemu; zaś na odmówienie przynależności p. Janowi Guzio. Rada uchwala przyjąć do związku gminneg : pp. Wolfa Aschera za opłatą 20 zł. Michała Bukowskiego za opłatą 15 zł. a Sopotnickiego za opłatą 25 zł.

Ref. Dr. Baumfeld przedkłada sprawdzone przez likwidaturę miejską rachunki za utrzymanie realności miejskich, czyszczenie miasta i t. p. za styczeń i luty r. b. Rada przyjmuje rachunki te do wiadomości.

Ref. Dr. Baumfeld przedkłada również sprawdzone przez likwidaturę miejską rachunki zarządu szpitala odnoszące się do zakupna różnych potrzeb domowych i restauracyi budynku szpitalnego. Przyjęto do wiadomości.

Ref. Dr. Baumfeld wnosi imieniem magistratu, aby nie wytaczać sporu przeciw właścicielom realności położonych na lewym brzegu Sanu o ogródki w tychże posiadanie się znajdujące, a to z tego powodu, ponieważ ze sprawozdania syndyka miejskiego wynika, iż spór musiałby być przegranym. Miasto bowiem nie ma ani posiadania przedmiotów spornych, ani też nie jest w stanie wykazać tytułu prawnego własności. Rada przychyla się do tego wniosku.

Ref. p. Dr. Smutny przedkłada radzie do uchwalenia instrukcyę dla komisyi kontrolującej czynności magistratu i burmistrza. Rada uchwala odczytanie całej instrukcyi, przed przystąpieniem do dyskusyi. Zanim przystąpiono do odczytania instrukcyi, wnosi rad. p. Henner, aby zmienić tytuł, mianowicie zastąpić wyraz „komisya kontrolująca" innym wyrazem, gładszym, bo nieładnie to wygląda, aby rada miała niby kontrolować Wielmożnego Pana Prezesa i magistrat.

Ref. Dr. Smutny wyjaśnia p. radnemu, że wyrazu zmienić nie można, gdyż wyraz ten wyjęto z ustawy gminnej, która wyraźnie postanawia, ażeby czynności burmistrza i magistratu podlegały kontroli. Etykietalny wniosek radnego p. Hennera nie przyszedł pod głosowanie.

Radny ks. kan. Podoliński wnosi, ażeby do § 7. instrukcyi dodać słowa: „że wolno jednemu członkowi komisyi być obecnym przy posiedzeniach magistratu." Wnioskodawca motywuje poprawkę swoją tem, że komisya kontrolująca natenczas może tylko skutecznie działać, jeżeli dokładnie są jej znane, już w genezie przedmiot i powody zapadłych na posiedzeniu magistratu uchwał.

Ref. Dr. Smutny zauważa, że sprzeciwia się ta poprawka ustawie gminnej, w myśl której posiedzenia magistratu są tajne. (Przyp. Red. Z zapatrywaniem p. referenta nie zgadzamy się. Jeżeli bowiem burmistrzowi lub tegoż zastępcy wolno być obecnym przy posiedzeniach komisyi kontrolującej czynności magistratu i burmistrza, natenczas analogicznie nic nie stoi temu na przeszkodzie, aby członek komisyi tejże był obecnym na posiedzeniach magistratu, gdzie się przecież nie traktuje tajemnic dyplomatycznych. Wyraz „tajne" użyty w ustawie gminnej oznacza jedynie, że na posiedzeniach magistratu nie może być obecną publiczność). Wniosku ks. kan. Podolińskiego niestety nikt nie popiera, burmistrz nie podaje go przeto pod głosowanie.

Radny p. Dr. Mendrochowicz stawia do §. 9. instrukcyi poprawkę tej treści, ażeby odnośnie do § 13. tejże instrukcyi wstawić słowa „tudzież jeżeli przedmiotem obrad komisyi jest sprawa dotycząca burmistrza lub tegoż zastępcy". (Poprawka ta odnosi się do wypadku, kiedy burmistrz lub tegoż zastępca, którym przysługuje prawo być na posiedzeniach komisyi kontrolującej czynności burmistrza i magistratu, nie mogę być obecnymi na posiedzeniu).

Radny Dr. Doliński popiera wniosek Dr. Mendrochowicza; — uchwała rady zapadła w myśl postanowionego wniosku, zwłaszcza gdy p. burmistrz oświadczył, „iż się tej poprawce nie sprzeciwia."

Ref. Dr. Smutny przedkłada sprawozdanie z rachunków funduszu drogowego na r. 1890. Ze sprawozdania tego wynika, iż po nad preliminarz wydano 5999 zł. 35 ct. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Ref. Dr. Smutny wnosi na udzielenie pni. Finikowej oświadczenia na wykreślenie ciężaru emfiteutycznego zahipotekowanego na jej realności. Uchwalono.

Ref. Dr. Smutny przedkłada prośbę p. Raciborskiego o udzielenie mu pozwolenia na poszukiwania archeologiczne za grobem Atyli na Zniesieniu. Radny ks. kan. Dr. Paszyński podnosi, aby przedtem, gdy między tą prośbą a prośbę c. k. Dyrekcyi budowy fortyf. w sprawie udzielenia pozwolenia na wystawienie obserwatoryum na Zniesieniu, zachodzi pewna łączność, wziąć ją pod obrady przed prośbą p. Raciborskiego. Uchwalono.

Ref. Dr. Smutny odczytuje prośbę c. i k. Dyrekcyi budowy fortyfikacyj w tym przedmiocie. Radni pp. Frankowski i Dr. Doliński utyskują, że wojskowość nie pozwala wychodzić publiczności na Zniesienie, mimo że zniesienie jest własnością miasta i wnoszą, ażeby w pozwoleniu udzielić się mającem wojskowości na postawienie obserwatoryum zaznaczyć, że tylko tak długo ma stać obserwatoryum jak długo potrzeba tego zachodzić będzie, i że mieszkańcom miasta Przemyśla służy wolny przystęp na Zniesienie.

Ref. i burmistrz wyjaśniają pp. radnym, że ograniczać czas jak długo ma obserwatoryum na Zniesieniu się znajdować, nie można, gdyż to zależy jedynie od wojskowości. P. burmistrz dodaje od siebie, iż nie omieszka odnieść się do władz wojskowych, aby mieszkańcom Przemyśla nie wzbraniano przystępu na Zniesienie.

Po przedługiem i wcale nudnem przemówieniu r. p. Frankowskiego, o dołach, dziurach, piasku, szachtach i deskach i t. p. nieporządkach połączonych z poszukiwaniami archeologicznymi i po stanowczem oświadczeniu Dr. Dolińskiego, za co temuż historya pewnie wdzięczną będzie, że grobu Atyli nie ma w Przemyślu, przechodzi rada nad prośbą p. Raciborskiego do porządku dziennego.

Rada uchwala następnie udzielić wojskowości pozwolenie na wybudowanie obserwatoryum na Zniesieniu.

Ref. Dr. Smutny przedkłada sprawozdanie miejskiej szkoły robót, które Rada przyjmuje do swej wiadomości z tym dodatkiem, by w przyszłości kierownictwo tej szkoły o wszelkich zarządzeniach donosiło burmistrzowi, jako kuratorowi, zwłaszcza, że szkoła ta utrzymywana jest kosztem miasta. (Przyp. Red. Zwracamy uwagę p. referenta na okoliczność, że pna Pullman nie została usunięta z posady nauczycielki w szkole robót, jak to twierdził p. referent, tylko podziękowała sama, otrzymawszy inną i lepszą posadę.)

Ref. Dr. Smutny podaje do wiadomości rady reskrypt Starostwa, wedle którego na rok 1891 dla Przemyśla obowiązuje podatek domowo-czynszowy.

Ref. p. Dereniowski wnosi na udzielenie Julii Pietranowskie jałmużny w miesięcznej kwocie 1 zł. 80 ct., zaś Ewie Kwiatkowskiej przywrócenia jałmużny, jaką pierwotnie pobierała, w kwocie 1 zł. 20 ct., a to z tego powodu, ponieważ Ewa Kwiatkowska nie chciała udać się do domu przytułku dla ubogich, znalazłszy kącik u krewnych na Kruhelu.

W tej nader doniosłej sprawie zabrali głos radni pp. Dr. Doliński i Frankowski, oponując z wielkiem oburzeniem przeciw udzieleniu dziadówce, staruszce 63 letniej Ewie Kwiatkowskiej, nędznego datku w kwocie 1 zł. 20 ct. miesięcznie, opierając się na tem, że kiedy nie chce siedzieć w domu przytułku, to nic jej dać nie należy, gdyż nie wypada przecie, aby dziady Radzie rozkazywali.

Radny p. Frankowski w dodatku wykombinował sobie, że Ewa Kwiatkowska wyprawiała jakieś „awantury" w domu przytułku. P. burmistrz stanął w obronie honoru dziadówki Ewy Kwiatkowskiej i pouczył p. Frankowskiego, że Ewa Kwiatkowska nie mogła wyprawiać awantur w domu przytułku dla ubogich, ponieważ jej tam nigdy nie było. (Przyp. Red. Rozprawa nad dziadówką Ewą Kwiatkowską była nader ożywioną a mowy oponentów „przeciw" pałały prawdziwym oratorskim ogniem.)

Uchwała na udzielenie dziadówce Ewie Kwiatkowskiej jałmużny w kwocie 1 zł. 20 ct. miesięcznie zapadła w myśl wniosku referenta.

Ref. r. p. Dereniowski wnosi na udzielenie Szymonowi Pobidyńskiemu, dozorcy plantacyj miejskich, zapomogi w kwocie 10 zł. — Uchwalono.

Na tem posiedzenie zakończono.

Echa z posiedzenia Rady miejskiej.

My!

Wielu z panów radnych miejskich widocznie nie ma pojęcia, czem jest właściwie radny, jeżeli przy rozprawach w radzie ciągle używają wyrazu *My*. „*My* dajemy," „*my* pozwalamy," „*my* przyjmujemy," do znudzenia się słyszy to *my* i *my*. *Wy* panowie radni nie jesteście niczem innem, jak tylko wykonawcami woli obywatelstwa, które *was* na to wybrało, abyście *wy* w jego imieniu i z jego ramienia zarządzali dobrem gminnem i byli przedstawicielami *jego* woli w obec władz. Dlatego urząd *wasz* jest tylko czasowym, abyście się nie chcieli przyzwyczaić do autokratycznego *my*. *My* — mówi tylko cesarz o sobie, a nie *wy* panowie radni. Radzimy zatem, abyście nie chcąc się narazić na śmieszność *wy* panowie radni, zarzucili raz na zawsze używania słówka *my*.

Wlazł... w miód.

Pocieszny epizod wywołała na posiedzeniu rady miejskiej we czwartek rozprawa nad instrukcyą dla komisyi kontrolującej czynności magistratu i burmistrza. Radnemu p. Hennerowi nie przypadł jakoś do smaku wyraz „kontrolującej," zabrał przeto głos i zapytał się z uprzejmym uśmiechem: „Czy nie możnaby zamiast wyrazu „komisyi kontrolującej" użyć łagodniejszego słowa? Bo to tak dziwnie brzmi i nie wypada jakoś, abyśmy niby kontrowali pana prezesa i magistrat." Szkoda, że nie można było p. radnemu gdzieś z kącika podpowiedzieć: „Postaw pan wniosek na zmianę słowa „kontrolującej" na „potakującej," a „wilk będzie syty i owca cała." Inaczej przecież by brzmiało: „Regulamin komisyi potakującej czynnościom magistratu i burmistrza." Święta autonomio, módl się za nami!

Samarytanin.

Ewa Kwiatowska, wdowa po wójcie na Kruhelu, nędzarka ostatniego stopnia, została w zeszłym roku przyjętą do domu przytułku dla ubogich, lecz z dobrodziejstwa tego nie korzystając, tuliła się bowiem u krewnych. Ponieważ poprzednio pobierała z funduszu ubogich wsparcie 1 zł. 20 ct. miesięcznie, podała jeszcze w listopadzie minionego roku o ponowne udzielenie tej jałmużny. Sprawa ta została dopiero na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, t. j. po upływie pięciu miesięcy, postawiona na porządku dziennym. Ref. rad. p. Dereniowski po przedstawieniu stanu rzeczy wniósł imieniem magistratu na przywrócenie biednej, 63 letniej staruszce owej jałmużny po 1 zł. 20 ct. Temu sprzeciwił się jednak radny p. notaryusz Frankowski, wołając z oburzeniem: „*Jeżeli nie chce siedzieć w domu przytułku to niedajmy jej nic!* Dziady rozkazywać nam przecież nie będą!" Szczęściem, że pp. radni ulitowali się nad Ewą Kwiatkowską i uchwała zapadła w myśl wniosku referenta, a nie jak sobie tego życzył oponent. Biedni! Biedni! są biedacy. — Gdy się rozchodzi o remuneracyę lub o podwyższenie pensyi któremu z protegowanych funkcyonaryuszów gminy, wtedy nikt nie oponuje, lecz o 1 zł. 20 ct. dziadowskiego grosza trzeba staczać walkę. To nie po ludzku, nie po chrześciańsku.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 21. marca 1891.

Od Redakcyi. Następny numer „Gazety Przemyskiej" wyjdzie w środę dnia 25. bm.

Krąży pogłoska, że biskup stanisławowski Ks. Pełesz ma otrzymać biskupstwo przemyskie.

Ks. biskup Hryniewiecki, zabawiwszy kilka tygodni w Krasiczynie, wyjechał tymi dniami do Arco celem poddania się hydropatycznej kuracyi. Ks. Biskup otrzymał od Polaków przebywających w Ameryce, propozycyę przeniesienia się do Stanów Zjednoczonych. Oświadczył im jednak, że uczyniłby zadość ich żądaniu wtedy dopiero, gdyby Stolica Apostolska utworzyła wikaryat polski w Ameryce.

Slub p. Stąfana Rzewuskiego z panną Bronisławą Garbaczyńską, śp. córką Wincentego Garbaczyńskiego i Teofili z Czechowskich Garbaczyńskiej, odbył się w kościele katedralnym we czwartek dnia 19 bm. o godz. 7. rano.

Przypominamy, że przedstawienie Towarzystwa dramatycznego odbędzie się w sali teatru letniego na Zamku w niedzielę d. 22 bm.

Doroczne walne zgromadzenie przemysłowców wyrobów skórnych zwołanem zostało na niedzielę dnia 22. bm. o godzinie 3 po południu do wielkiej sali magistratu.

Walne zgromadzenie członkow Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie 6 wieczorem w niedzielę dnia 22 bm. W razie niezebrania się w tym dniu dostatecznej liczby członków w dniu następnym t. j. w poniedziałek.

Wieże kościoła pojezuickiego rozpoczęto już burzyć. Jak nas zapewniają znawcy, wiązanie dachowe i mury są tak silne, że nie groziły żadnem niebezpieczeństwem. Weinreb. blacharz, zrobił świetny interes, gdyż blachy miedziane pokrywające kopuły są z najprzedniejszej miedzi i przedstawiają znaczną wartość. Robotnicy żydzi zabrali sobie kilka obrazów świętych znalezionych pod kopułą „na pamiątkę." Ponieważ w baniach pod krzyżami wieżowymi znajdują się niezawodnie dokumenta fundacyjne i stare monety, które Weinreb znowu gotów wziąć sobie „na pamiątkę", przeto gdy w kraju istnieje podobno jakaś

skarbem wojskowym i nie pozwalają na to, aby stawiał obserwatorya na czas nieograniczony, chociaż wiedzą o tem dobrze, że c. i k. wojskowość wszelkie uwagi i zastrzeżenia cywilów składa do kosza. Przed rządem nie podają w podejrzenie twojej lojalności i nie kwapią się z powzięciem uchwał co do obchodu uroczystości 3. maja, czekając cierpliwie aż o to dostaną wezwanie na piśmie od c. k. starostwa. Umią także ćwiczyć cię w pięknej cnocie cierpliwości, bo chociaż pragniesz co rychlej mieć budynek, gdzie „Sokół" zamiast w ciemnej i ciasnej salce, na jasnem i obszernem boisku mógłby się starać o rozwój ciała i sił twojej dziatwy, spychają tę sprawę z posiedzenia na posiedzenia; abyś.... Nie zdradzę tajemnicy za nic w świecie, gdyż jeżeli ty narodzie przemyski nie umiesz ocenić twoich senatorów, to ja przynajmniej biję czołem przed nimi, uwielbiając ich rozum takt, bezstronność, sprawiedliwość, uczciwość nieskazitelną, dobroć serca, pobłażliwość, uprzejmość, zaparcie się siebie, hojność, patryotyzm itd itd.; a nie mogąc czem innem dać wyraz uchwytny przebranemu wdzięcznością sercu, gdyż nie stać mnie na 30 i 6 posągów, tem przynajmniej przyczyniam się do ich chwały i uwiekopomnienia, że w żadnej z pogawędek niedzielnych o nich nie zapominam. Dowodem dzisiejsza.

Wareg.

komisya dla konserwacyi zabytków starożytności, może by też ona zechciała wandalizmowi, z jakim się postępnje przy rozbieraniu wież kościoła pojezuickiego, położyć tamę ostatecznie.

Dlaczego to nie u nas. Władze miejskie w Krakowie zarządziły onegdaj rewizyę mleka na targu i skonfiskowały takowe 3 kobietom, ktore zostały uwięzione za fałszowanie produktu spożywczego. Rewizye takie dokonywane na naszym targu ochroniłyby mieszkańców od nabywanie za drogie pieniądze szkodliwych zdrowiu mieszanin.

Grzmiało i łyskało się po raz pierwszy w miniony czwartek poczem nastąpił ulewny deszcz zmięszany z gradem. Po tej burzy znikło wiosenne ciepło i obecnie panuje dojmujacy chłód marcowy.

Fasady kamienic radnych miasta pp. Dawida i J. Schwarca, położonych przy północnej połaci Rynku, tak są zanieczyszczone, brudne i szpetne, iż przynajmniej pobielenia domagają się nietylko smak estatyczny, lecz także wzgląd na przepis ustawy budowniczej, stanowiący wyraźnie, że gminie przysługa prawo właścicieli zaniedbujących utrzymania w stanie przyzwoitym swoich kamienic, zniewolić grzywnami do odświeżenia takowych Ten przepis ustawy nie zna wyjątków i dotyczy równie radnych kamieniczników, jak kamieniczników przeciętnych.

Parkan koło kamienicy kapitulnej pod lk. 9 na Podzamczu pochylił się i grozi runięciem, jeżeli rychło podpartym nie zostanie. — Budowniczemu urzędowi miejskiemu do wiadomości.

Zwracamy uwagę mieszkańców Przemyśla na młodego nieponia Masłę, ucznia IV. kl. szkoły ludowej, który włóczy się po domach i żebrze. Masłę należy przytrzymać i oddać policyi, gdyż pieniądze wyłudzone od łatwowiernych obraca na lampartkę.

Wbrew koncesyi i planowi nie urządziła kolej Karola Ludwika przez most kolejowy (nowy) na Sanie przejścia dla pieszych. Swietny Magistrat przeto zechce może broniąc interesu i wygody mieszkańców Przemyśla, upomnieć dyrekcyę kolei Karola Ludwika o dopełnienie przyjętego na siebie zobowiązania.

Uczniowie szkoły przemysłowej wychodzą wieczorami z zabudowania szkolnego przy ul. Wodnej z takim wrzaskiem, piskiem i hałasem, że mieszkańcy ul. Wodnej odnoszą się przez nas do Dyrekcyi szkoły przemysłowej z prośbą, aby raczyła nieprzyzwoite wybryki tych niepoprawnych łobuzów skarcić i ukrócić. Najodpowiedniej byłoby uprosić policyę miejską o postawienie stójkowego przy bramie szkolnej, w czasie, kiedy przyszli pryncypałowie po skończonej nauce opuszczają przybytek wiedzy.

Otrzymujemy następnjące pismo: „Szanowna Redakcyo! Rozporządzeniem z dn. 15. bm. zaprowadził magistrat znów kontumacyę na psy. Dotychczas, ile razy zachodziła potrzeba zaprowadzenia kontumacyi na psy, był magistrat o tyle wyrozumiałym, że zawiadamiał o tem c. i k. Komendę fortecy, aby taż rozesłała okólnik do wojskowych trzymających psy i ostrzegła przed puszczaniem psów na ulicę samopas bez kagańca. C. i k. Komenda fortecy ogłaszała natenczas w rozkazie rozporządzenie magistratu, a wojskowi właściciele psów stosowali się zawsze do przepisów kontumacyjnych i czuwali nad dokładnem tychże wykonaniem. Tym razem odstąpił jednak magistrat od zwyczaju i nie raczył donieść c. i k. Komendzie fortecy, że psy muszą mieć kagańce lub być prowadzone na linewce, gdyż inaczej dostaną się pod pałkę rakarza. Skutek był taki, iż rakarz połapał mnóstwo psów będących własnością wojskowych, którzy o zaprowadzeniu kontumacyi na psy nie byli powiadomieni. W nadziei, że ta słuszna uwaga wpłynie na magistrat i w przyszłości przywróci praktykowany zwyczaj uwiadamiania wojskowych o zarządzeniach kontumacyjnych na psy, kreślę się z poważeniem N. N.

Wypadek z naftą. Onegdaj, szynkarka. Ryfka G. zamieszkała przy ul. Kazimierzowskiej, przy napełnianiu lampy naftą zbliżyła się z lampą do zapalonej świacy. Nafta palna, nabyta w handlu Güttera, wybuchła natychmiast i Ryfka, na której się suknie zapaliły, odniosła znaczne poparzenie rąk i piersi.

Czuły mąż. K. Lüftner, ślusarz na kolei Kar.-Ludw. ożeniwszy się, przed 5 miesiącami, żył z żoną parę miesięcy spokojnie i po ludzku. Ni stąd ni z owąd, rozpoczął później z żoną częste kłutnie, które się kończyły zazwyczaj obiciem żony. 14 bm przyszedłszy do domu przyskoczył do żony, rzucił ją na ziemie i skopał nogami w lewy bok tak silnię, iż biedaczka w dwa dni później dostała ulanie żółci a dnia 19. b. m. w środę rano umarła. Przeciw brutalowi wdrożono dochodzenie karno sądowy.

Rozmaitości.

Kropidło Chrzciciela, w jaki sposób powstało. Nieraz można było słyszeć pytania, w jaki sposób były poumieszczane w kropidle Chrzciciela kamienie tak, że mimo uderzeń nie wylatywały. Objaśnienia tego, o ile wiemy niema w żadnem wydaniu „Pana Tadeusza."

Otóż rzecz ma się tak. Obiera się drzewko twardsze, przed puszczaniem soków zacina się i w otwory wkłada się odpowiednie krzemienie, które oblane sokami zarastają w drzewku. Na drugą, trzecią itd wiosnę to samo się powtarza, aż wreszcie drzewko dojdzie do pewnej grubości, mieszcząc w sobie odpowiednią ilość kamieni. Poczem ścięte, gdy wyschnie, może służyć chociby tylko do osobistej obrony.

Kropidła zwykle unikano, bo sęki wytłaczały bolesne rany, krzemień rozdzierał ciało, w którem niekiedy zostawały drobne krzemyki.

Ależ tą groźną bronią nie każdy się mógł poszczycić, gdyż drzewko w czasie proby najczęściej uschło; jeśli zaś wyrosło, musiało być grube i ciężkie tak, że nie każdy mógł niem władać, ztąd „Sak ciągnie za sobą długie sążniste drzewo," bo niem wywijać nie może, bo nawet „niktby go nie podźwignął prócz Chrzciciela ręki."

Współczesne Amazonki. Kobiety amerykańskie emancypują się co raz więcej. W ostatnich czasach postanowiły na kongresie w Waszyngtonie, założyć rzeczpospolitą kobiecą. Prezydentką obrano panią Emmę Willard, sekretarką Elżbietę Stanton, znaną miljonerkę. Pani Stanton w odczycie swoim wykazała, że rodzaj ludzki istnieje już 85.000 lat, cywilizować jednak rozpoczął się dopiero przed 5000 lat. Przez te 80.000 lat pierwotnych, kobiety panowały nad światem. i dopiero później wydarto im berło, głównie za sprawę Kościoła. Św. Paweł rzekł: „Niech kobieta w kościele milczy". W okresie kamiennym i bronzowym kobieta była głową rodziny, królową i kapłanką, a dziś jest niewolnicą. Trzeba zatem pracować nad odzyskaniem utraconego stanowiska. — W jaki sposób te nowoczesne kandydatki na Amazonki zamyślają wywalczać swoje fikcyjne prawa, na razie nie wiemy, przypuszczamy jednak, że w danej chwili znajdzie się Tezeusz.

Ruch stowarzyszeń.

Doroczne walne zgromadzenie Kasy chorych stowarzyszenia wyrobów kruszcowych odbyło się dnia 1. marca 1891 pod przewodnictwem dyrektora p. Józefa Gorniaka, w obecności 76 członków, w sali Kasyna mieszczańskiego.

Z końcem r. 1890 wykazano pozostałość kasową w gotówce 420 zł. 65 ct. — Zapomóg wypłaciła kasa chorych w 1890 roku 113 w kwocie 451 zł. 94 ct. — lekarzom 117 zł. 80 ct. — aptece za leki 134 zł. 3 ct. i koszta szpitalne 4 zł. 80 ct.

Z końcem roku 1890 pozostało 144 członków płacących do kasy chorych. Do Wydziału nadzorczego wybrano na rok 1891 pryncypała p. J. Żytka, towarzyszy: pp. W. Robliczka i J. Górskiego; na członków zaś pryncypała p. L. Bojarskiego i towarzysza pp. J. Dutkiewicza a M. Krawca zastępcą — Lekarzami ordynującymi mianowano pp. Dra Smolarskiego i Dra Trybnica.

Doroczne walne zgromadzenie tawarzyszy stowarzyszenia przemysłowców wyrobów kruszcowych odbyło się dnia 1. marca 1891 pod przewodnictwem przełożonego p. W. Robliczka w obecności 40 członków, w sali Kasyna mieszczańskiego.

Uchwalono ściąganie taksy w kwocie 1 zł. przy wypisie każdego ucznia na towarzysza, na rzecz kasy zgromadzenia towarzyszy: nadto uchwalono założenie gospody i wybrano odnośny komitet dla ułożenia dotyczącego statutu. — Na następny 3 letni peryod wybrano na przełożonego p. W. Robliczka, na zastępcę St. Słoniowskiego, na wydziałowych: pp. Fr. Leszczyńskiego, Górskiego, J. Dawida, J. Sidora, M. Krawca i K. Dziubka.

Doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia przemysłowców budownictwa odbyło się dnia 8, marca 1891 pod przewodnictwem przełożonego p. Ferdynanda Majerskiego w sali magistratu. Członków jawiło się 49.

Z końcem roku wynosił majątek stowarzyszenia 1345 zł. 49 ct — Po udzieleniu absolutorium starszyźnie i przyjęciu do wiadomości rocznego sprawozdania z czynności starszyzny, przystąpiono do wyborów i wybrano na przełożonego p. F. Majerskiego, zastępcą p. Peszka; na wydziałowych pp. J. Pawlika, M. Zajączkowskiego, L. Danieka, M. Chanika, J. Skórkę, N. Oberharta, K. Thomasa. P. Malczuka i Fr. Widucha; na zastępców pp. J. Rogowskiego, J. Bystrzanowskiego, J. Marka, J. Kowalskiego i M. Sojkowskiego.

Doroczne walne zgromadzenie kasy chorych stowarzyszenia przemysłowego krawców odbyło się dnia 15. marca 1891 pod przewodnictwem dyrektora p. Józefa Dereniowskiego w obecności 33 członków, w biurze stowarzyszeń przemysłowych.

Z końcem r. 1890 wykazano pozostałość kasową w gotówce 172 zł. 88 ct. — Zapomóg wypłaciła kasa chorych 22 zł. 30 ct., lekarzom 23 zł. 20 ct., aptece za leki 24 ct i koszta szpitalne 2 zł. 40 ct. — Po udzieleniu absolutoryum Dyrekcyi wybrano do Wydziału nadzorczego na rok 1891 pryncypała p. Józefa Hirta; towarzyszy pp. Ozyasza Rudermanna i Wojciecha Kameckiego; na członków pryncypała p. Samuela Bibera, towarzyszy pp. Chaniny Birgera i Wojciecha Sieniawskiego zastępcami. — Lista członków wynosi z końcem 1890 roku 132. — Lekarzami ordynującymi na rok 1891 wybrano pp. Dra Smolarskiego i Dra Kellera.

Doroczne walne zgromadzenie towarzyszy stowarzyszenia przemysłowego krawców odbyło się dnia 15. marca 1891 pod przewodnictwem przełożonego p. Stanisława Smietany, w obecności 32 członków, w biurze stowarzyszeń przemysłowych.

Uchwalono ściąganie taksy w kwocie 1 zł. przy wypisie każdego ucznia na towarzysza, na rzecz kasy zgromadzenia towarzyszy; nadto uchwalono założenie gospody i wybrano odnośny komitet do ułożenia dotyczącego statutu. Na następny 3 roczny period wybrano na przełożonego p. Izaka Metzgera; zastępcą: p. Józefa Demblowskiego; na wydziałowych: pp Ozyasza Bindermanna, Mulecha Kestla, Jana Kozłowskiego, Bera Wundera, Wilhelma Wachtla i Maurycego Kargera.

Doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia przemysłowców wyrobów spożywczych odbyło się dnia 17. marca 1891 pod przewodnictwem przełożonego p. J. Adamowskiego w sali magistratu. Członków jawiło się 63.

Z końcem roku wykazano majątek stowarzyszenia, wynoszący 396 zł. 98 ct. — Po udzieleniu absolutorium starszyźnie, przyjęciu do wiadomości rocznego sprawozdanią z czynności starszyzny i uchwaleniu zmian statutu, przystąpiono do wyborów i wybrano na przełożonego p. Jana Adamowskiego, zastępcą p, Jana Theobalda, wydziałowymi pp. Mojżesza Scheinbacha, Konrada Metzgera, Leibę Lichtbacha, Józefa Tannenbauma, Chaima Dienstaga, Jana Szczurka, Lubina Dienstla i Herscha Löwenthala; zastępcami: pp. Izaka Trattnera, Benjamina Bernsteina, Jakóba Markusa Dawida, Izaka Ungera, Jana Serednickiego, Grzegorza Dychdalewicza i Józefa Szelwińskiego.

Kącik humorystyczny.

Jarosłaf, 20. bieg. miesz
Kochane Maurycy!

Ja podłapił listek od Icyk Blumenstängl do młode Jasze Blumenstängl i nasyłam go czebie do wiadomego użytek. Bondż tylko z dyskretnoszczy i nie dawaj go na „Konczyk".

Mój kochane Jaszu!

Ty se nie bendzisz zrobycz pojencze, co Ty nam naganiał umartwienie bez cały puł dżeń. Ja czy powiadom, co przyjaczele to gorsze od kunkurente w interes.

Przychodzuje do mnie dżysz co szwyt Josel, — no wisz, Joseł Sanft (szlag s. . .) i powiado: „Z dobre nowoszczy. Aj waj! Air Sün ist berümt geworden! Stoi na wszystkich gazeciech! Mnie sze aż czepło zrobiuło na serce. „Nu in der Neue Freie? Wues?" pitam. — A on wycząga z kieszeniuf od jupice takie małe gazete i pokazowa mi czitać. Ja tak nie jezdym wywećzwikowany po polski, ale patszy. Stoi... ..Blumenstängel . . . aż mi sze zaczemniło między okiem.

Powiadam: „Joseł zostaw te gazety.. przyjdże moje Surci przeczita. Bendżemy sze uczeszycz.„Wun nie chciał, mówiuł co numer kosztuje 25 cnt. Nu co 25 cnt.! Ja mu dawał 25 cnt,, a on uczik do choroby.

Aj waj! Wus ist! . . . Ja już ni móg dotrzymacz. Posyłam po Surczi, wołam bałbusty i Benia, bedże uczecha. Już jest wszystkie! „Surcie, czitaj Gazete przemyskie, tu o naszym Jaszu stoi barz pieknie nadrukowane." Surci czita . . . , A to takie szwyństwo! Szlag soł in treffen den Joseł i z Gazety i z 25 cnt. Taki paskudztwo!..

Co Ty Jaszu zrobył!?

Taki hazer! To jest na skrusz oburzące!!

Napysz zaraz dratantwort, czy przynamni te cztery tysięcuf Ti dostał auf die die hand.

Twój uszczirbany na honorże i na czebie
ugniewany
Oczec

P. S.

Ja czi prosze, i czi zawezywuje, co by Ty sze nie zowiał więcej Jaszu, tilko poprostu Jankiel.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Drobne ogłoszenia.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.